Ner 12. Kraków, Piątek 16 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 15 stycznia.

Stwierdzić musiano niewątpliwie w Wielkopolsce pożałowania godne objawy socyalistycznej propagandy, skoro naczelna władza duchowna poczuła się do obowiązku wystosować do duchowieństwa przytoczony przez nas wczoraj w całości okólnik. W słowach podniosłych zwrócili najprzewielebniejsi Administratorowie Archidyecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej uwagę duchowieństwa na niebezpieczeństwo, grożące społeczności polskiej wskutek rozszerzania między ludem roboczym przewrotnych i zgubnych zasad, podkopujących zarówno wiarę świętą, jak porządek społeczny, i wezwali z całym naciskiem poddany sobie kler, aby czynem, słowem i pismem tłumił zgubny posiew socyalizmu. Zakładanie stowarzyszeń robotników i rzemieślników po większych miastach, bezpośrednie stykanie się z ludźmi pracy, oświecanie i przestrzeganie ich przed pokusami szkodliwych prądów i doktryn, oto zbawienne środki, jakie okólnik zwierzchników Kościoła podaje duchowieństwu do użycia przeciw grożącej propagandzie socyalistycznej.

Okólnik zwraca także słusznie uwagę na potrzebę pisemka popularnego, pouczającego lud w sposób przystępny: co jest socyalizm i jakiem niebezpieczeństwem społeczeństwu grozi. Wprawdzie *Kuryer Poznański* donosi, że w drukarni jego wyjdzie niebawem broszurka o socyalizmie i tegoż istocie, ale nam się zdaje, że do tego ograniczyć się nie należy, ale wypadłoby także przystąpić do wydawnictwa popularnego pisemka peryodycznego, które, stale informowane o działaniu agitatorów socyalistycznych, skutecznie mogłoby zwalczać na każdym kroku ich akcyę. Pisemko takie mogłoby stanowić pożądane remedium przeciw materyalistycznym zasadom socyalizmu, szerzonym w *Gazecie robotniczej*, która wychodzi z Nowym Rokiem w Berlinie, a w licznych egzemplarzach kolportowaną bywa w Księstwie.

Zaraz po ukazaniu się tej *Gazety* zwrócił uwagę nasz korespondent berliński na jej przewrotną tendencyę, a Towarzystwa polskie w Berlinie, co z uznaniem podnieść należy, zajęły względem tego wydawnictwa odrazu odporne stanowisko. Należy też w zarodzie tępić ten chwast socyalistyczny, a nie czekać, aż on wybuja i głębsze wśród społeczeństwa zapuści korzenie. Ruchu tego lekkomyślnie lekceważyć nie można, jak nie należy się łudzić, że socyalizm nie tak prędko dotrze do ludu, szczególnie w miastach większych, jak Poznań i Bydgoszcz, gdzie się skupia potężniejszy zastęp robotników.

Pamiętać trzeba, że stronnictwo socyalno-demokratyczne ma pieniądze i wyborną organizacyę. Naczelny organ berliński tego stronnictwa zaleca gorąco *Gazetę robotniczą* i oświadcza, że ekspedycya tegoż pisma zajmuje się rozsyłaniem pierwszych dwóch numerów bezpłatnie w celach agitacyi. W drugim zaś numerze *Gazety* wyszły jeszcze wyraźniej na jaw hasła socyalistyczne. Znajdujemy tam tendencyjny artykuł o ustawodawstwie ochrony robotników, fałszywe wiadomości o rzekomych postępach ruskiego stronnictwa radykalnego w Galicyi, rubaszne wycieczki przeciw „prasie polskiej burżoazyi,“ a wreszcie kłamliwe opisy położenia robotników górniczych na górnym Szlązku. W ogóle zapisać należy, że nietylko w Księstwie, ale także na polskim górnym Szląsku pragnie szukać *Gazeta* swoich adeptów. I tam rozesłano to pismo całemi pakami bezpłatnie. A lubo lud górno-szląski odznacza się prawdziwie budującą pobożnością i gorącem przywiązaniem do wiary i Kościoła, lubo posiada wybornie redagowane pisma ludowe i liczne stowarzyszenia robotnicze, na chrześciańskich oparte zasadach, to jednak wypadnie i tam zdwoić czujność, aby polskich Górnoszlązaków ostrzedz i zasłonić przed socyalistyczną zarazą. Już dawniej objeżdżał Bebel górnoszląskie okolice i bez ogródek podnosił, że przedstawiają one wdzięczną dla socyalistycznego posiewu glebę. Na początek lutego zapowiedziano już wiec szląskich socyalistów we Wrocławiu, a wiec ten obradować będzie także nad sposobami rozwinięcia silniejszej agitacyi między ludnością przemysłową, rolniczą i górniczą na Szląsku. Ustawa antisocyalistyczna zniesiona, a więc po wiecu socyalna demokracya wyszle swobodnie swoich emisaryuszów na górny Szląsk, aby tam werbować zwolenników pod swój sztandar.

Sądzimy, że do energicznej akcyi przeciw szerzącemu się socyalizmowi przystąpić powinni nietylko wyłącznie kapłani, których do tego powołuje okólnik władzy duchownej, ale także ludzie świeccy, którzy przejęci poczuciem prawdziwie obywatelskiego obowiązku, zdołają skutecznie poprzeć usiłowania duchowieństwa, skierowane ku odwracaniu zgubnych od ludu teoryj i mrzonek. Z zadowoleniem też podaliśmy wczoraj wiadomość z Poznania, że na wiecu, jaki się tam zbierze w bieżącym jeszcze miesiącu, omawianą będzie także kwestya socyalna i że projektowanym jest cały szereg wieców na prowincyi, na których łatwo będą mogły być obmyślone środki i sposoby do zwalczania socyalistycznej propagandy. Mniemamy, że okólnik Najprzewielebniejszych Administratorów archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej zwracając się z przestrogą do duchowieństwa, miał również na myśli całe wielkopolskie społeczeństwo, po którego wypróbowanej gorliwości obywatelskiej i patryotyzmie spodziewać się można, że nie zaniedba także niczego, czego „groza chwili obecnej od niego wymaga“ i że bez ociągania się stanie do walki z apostołami socyalistycznych nauk, pomnąc na słowa Biskupów, iż „łatwiej zachować przy jakiejkolwiek czujności to, co jeszcze posiadamy, aniżeli rzecz straconą odzyskać.“

Przegląd polityczny.

Do *Polit. Corresp.* donoszą ze Lwowa: „Wiadomość *N. Fr. Presse*, iż przed nowymi wyborami do Rady państwa mają się odbyć w Wiedniu rokowania ugodowe z przywódzcami Rusinów, polega tylko na czczej kombinacyi. Ruski dodatek do urzędowej *Gazety lwowskiej: Narodna Czasopyś* zauważa wobec tej wiadomości, iż brak jest wogóle wszelkiej podstawy do prowadzenia podobnych rokowań w Wiedniu, gdyż objawione przez ruskich posłów sejmowych życzenia, których przedmiotem są w części administracyjne, w części ustawodawcze kwestye, odnoszą się wyłącznie do spraw krajowych, a przeto mogą być roztrzygnięte tylko przez galicyjski zarząd krajowy, a względnie przez Sejm.“

Z sejmów krajowych obradują obecnie sejmy: czeski, dolno-austryacki i tyrolski. W sejmie czeskim leniwo toczy się dalsza dyskusya nad ustawą o radzie kultury krajowej. Załatwiono dotychczas 30 paragrafów tej ustawy. Młodoczesi z całą gwałtownością powstają przeciw każdemu paragrafowi, a onegdaj dodawało im większego animuszu zwycięstwo, odniesione przy wyborze do sejmu w Chocieborzu, gdzie kandydat młodoczeski Nickelfeld uzyskał 99 głosów, podczas gdy kandydat staroczeski Daniek, głosów tylko 15. W sejmie dolno-austryackim wszedł na porządek dzienny szereg przedłożeń ekonomicznej i politycznej natury, a między temi wniosek o nadanie głosu wirylnego każdoczesnemu burmistrzowi miasta Wiednia. W sejmie tyrolskim komisya obraduje nad przedłożeniem szkolnem i w przyszłym tygodniu wystąpi ze sprawozdaniem przed pełną Izbą.

Izba deputowanych sejmu węgierskiego zbiera się dziś po raz pierwszy po feryach.

Dzienniki poznańskie ogłaszają podpisane przez liczne grono duchownych i świeckich obywateli z całego Księstwa i Prus zachodnich zaproszenie na walny wiec, jaki się odbędzie w Poznaniu we środę (dnia 21 b. m.) w wielkiej sali Lamberta. Na wiecu, jak już wczoraj donosiliśmy, roztrząsane będą trzy sprawy, a mianowicie 1) sprawa przywrócenia zakonu Jezuitów i pokrewnych kongregacyj; 2) sprawa szkolna i 3) sprawa socyalistyczna. Mowcy uproszeni do tej ostatniej kwestyi przemawiać będą w obronie zagrożonych przez agitacyę socyalistyczną podstaw religijnych, społecznych i narodowych, oraz podadzą odpowiednie środki odporne. Nie można wątpić, że we wiecu weźmie udział liczny zastęp obywatelstwa i że wiec odbędzie się z całą powagą, odpowiednią ważności spraw na nim traktować się mających.

Jak doniósł wczorajszy telegram, ukonstytuowała się francuska Izba deputowanych. Prezydentem został wybrany Floquet, a wiceprezydentami pp. de Mahy, Kazimierz Périer i Peytral. Wybór czwartego wiceprezydenta oraz sekretarzy i kwestorów nastąpi we wtorek. Wybrani członkowie biur pełnili i ubiegłej sesyi te same funkcye. Gdy jednak prezydent Izby p. Floquet w ubiegłym roku wybrany był 383 głosami, otrzymał on teraz tylko 282 głosy na 333 głosujących. Znaczna część republikanów nie głosowała przeto za radykalnym kandydatem Floquetem, co zdaje się być dowodem rozpoczynającego się rozdwojenia wśród partyi republikańskiej. Z wiceprezydentów należą de Mahy i Kazimierz Périer do umiarkowanych, a Peytral do radykalnych republikanów.

Wielką sensacyę wywołał w dniu wczorajszym w Paryżu list jenerała francuskiego Beauffremont, publikowany w *Journal des Débats*. List ten skierowany jest przeciw dzisiejszemu marszałkowi, jenerałowi konnicy Gallifet, a zawiera on oświadczenie marszałka Mac Mahona, według którego marszałek wprawdzie w przededniu bitwy pod Sedanem przedłożył cesarzowi Napoleonowi do zatwierdzenia nominacyę ówczesnego pułkownika Gallifeta na jenerała brygady, ale Napoleon dekretu tego ani wówczas, ani później już nie podpisał. Jenerał Beauffremont dziwi się więc w liście drukowanym w *Jour. des Débats* temu, zkąd marszałek Gallifet przyszedł do jeneralskiego stopnia, nie zyskawszy w istocie odnośnej nominacyi. — W uwagach własnych, dołączonych do powyższego listu, stara się redakcya pomienionego paryskiego organu wykazać, że musi tu zachodzić pomyłka jakaś w przytoczonem oświadczeniu marszałka Mac Mahona.

W sprawie obecnego położenia narodowego stronnictwa irlandzkiego zamieścił *Siècle* ważne doniesienie, iż deputowany Dillon ostatecznie obranym zostanie jedynym naczelnym przywódzcą narodowców irlandzkich. Dillon w przyszłą niedzielę ma przybyć z Ameryki do jednego z francuskich portów.

Z Petersburga otrzymuje *Kreuz Ztg* prawdziwie sensacyjną wiadomość, iż car zamianował Pobiedonoscewa ministrem oświaty. Żaden inny dziennik dotąd tej wiadomości nie potwierdził. W nadeszłych dziś dziennikach warszawskich nie znajdujemy również żadnej wzmianki o tej nominacyi, która byłaby niewątpliwie bardzo znaczącą. *Kreuz Ztg* przyjmując swoją wiadomość za prawdziwą, dodaje, iż nominacya Pobiedonoscewa oznaczałaby upadek dotychczasowego pokojowego wpływu p. Giersa nie dlatego, jakoby Pobiedonoscew parł Rosyę do wojny, ale z tego powodu, że już same jego idee zawierają zarzewie konfliktu z Zachodem. Nominacya Pobiedonoscewa byłaby, zdaniem pomienionego organu, berlińskiego, europejskiem niebezpieczeństwem.

Jak donoszą z Rzymu, z powodu oszczędności nie odbędą się tego roku wielkie manewry.

Korespondencya „Czasu.“

Paryż 11 stycznia.

(*J. Z.*) Bez wyjątku wszystkie dzienniki zajęte są wyborem p. Juliusza Ferry do senatu i przewidywaną walką parlamentarną z pp. Freycinet i Constans, jakiej świadkiem może być w bliskiej przyszłości pałac luksemburski. Ponieważ zaś wszyscy trzej uchodzą za przyszłych kandydatów do objęcia po p. Carnot rządów republiki, więc oczekiwana walka będzie nadzwyczaj ciekawą.

W 1872 r. p. Thiers, mówiąc ze wzgardą o kombinacyach monarchicznych, odezwał się do członków lewicy: „Czego obawiacie się ludzie małej wiary? Trzy partye ubiegają się o władzę, a wiecie, że na trzy głowy jest tylko jedna korona. Rywalizacya trzech dynastyj jest waszem zbawieniem.“ Słowa te okazały się nieco później zupełnie fałszywemi, gdyż cesarstwo było bezpowrotnie wywrócone i nikt o niem nie myślał, a książęta Orleańscy uznali hr. Paryża za głowę domu francuskiego. Zdanie p. Thiersa, podyktowane mu wówczas przez egoizm i chwilowe wymagania polityki, dałoby się słusznie zastosować do dzisiejszych republikanów. P. Carnot jest przy władzy, cieszy się on ogólnem poważaniem i bez zaprzeczenia będzie wybranym na następne siedmiolecie prezydentem republiki, jeśli jej zdrowie i życie na to pozwoli, a tu trzech innych kandydatów ubiega się o władzę i chęć zbawienia Francyi! Ma się rozumieć, każdy z nich będzie miał za sobą swoją partyę, czyli że rola konserwatystów przedstawia się na przyszłość korzystniej i łatwo im będzie pobić tych nowych mężów stanu republiki. Ale czy prawica zechce wyjść ze swojej obojętności i skorzystać z przewidywanej walki trzech przeciwników?

Przyznać należy, że p. J. Ferry wybrał dobrą chwilę do powrotu do życia parlamentarnego. Dziś, jedni już zapomnieli o błędach polityki kolonialnej, drudzy mówią z mniejszą antypatyą o jej programie, a inni wreszcie uważają ją jako rzecz dokonaną, czyli że w razie dyskusyi kwestya afrykańska albo i dalekiego wschodu nie wywoła tak, jak parę lat temu, ogólnej protestacyi i być może że p. Ferry, mając za sobą wielu dawniejszych zwolenników swojej polityki i członków lewicy, postara się skorzystać z pierwszej okazyi, żeby pomścić swój upadek. Znajdzie on wtenczas na swojej drodze osobistych nieprzyjaciół i przeciwników politycznych, ministrów Constansa i Freycineta. Pierwszy z nich zwykłym swoim sposobem, który mu się dotąd zawsze udawał, postara się zagmatwać kwestye, zostawiając wolne pole p. Freycinetowi do ich rozgmatwania, a widząc niebezpieczeństwo dla rządu, stanie w jego obronie i będzie jego zbawcą, odnosząc nowe zyski i tryumfy. Nazywa się to po francusku: wyciągać kasztany z ognia.

P. Freycinet, minister wojny, prezes rady ministrów, senator i od niedawna członek akademii francuskiej, tyle razy był już ministrem, tyle przebył rządów, a wszystkim tak okazał się potrzebnym, tyle rozwinął zręczności oratorskiej i politycznej, że byłoby zbytecznem dawać tutaj więcej szczegółowy portret tej „białej myszki,“ jak go w Paryżu nazywają i rozwodzić się nad ważnością chwili, jakoteż znaczeniem przyszłej walki tych trzech mężów stanu i ich grup.

Jakże dobrze powiedział Taine: *La Revolution n'a été qu'une translation de propriété et de jouissance.* Zdanie to powiedział on, wytykając dzisiejszemu społeczeństwu i ludziom, stojącym u władzy, wady i błędy, które oni zarzucają społeczeństwu przedrewolucyjnemu. Nie wchodząc w szczegóły zanadto niskie i brudne procesu, jaki zakończył się w tych dniach w Tulonie w sprawie p. Fouroux, jego czułej przyjaciółki pani Audibert, akuszerki p. Laure i żony oficera marynarki, p. Jonquiere, przypatrzmy się chwilkę temu p. Fouroux. Jest to dawny oficer marynarki, człowiek z wyższem wykształceniem i pomimo swojej młodości mer tak wielkiego miasta portowego, jak Tulon. Człowiek ten należy do partyi, która od wieku uchodzi za inicyatorkę wszystkich reform, za przedstawicielkę moralności, za obronicielkę prawa, za mścicielkę sprawiedliwości — i ów przyjaciel najwyżej postawionych ludzi dzisiejszej republiki, który w Tulonie prezydował wszystkim urzędowym uroczystościom, przyjmował ministrów i samego prezydenta republiki, wyzyskiwał po prostu kobiety i panie. Przywłaszczył on sobie wszystkie wady i grzeszki dawniejszych wielkich panów, nie posiadając wcale ich zalet, szlachetności i rycerskości. Zamiast wziąść na siebie całą winę, oskarżał on z całym cynizmem panią de Jonquiére, od której podczas dwuletniej nieobecności męża formalnie wyłudzał pieniądze. To też adwokat nie mogąc wiele zna-

---

Listy o towarzystwie czeskiem,

pisane do przyjaciela przez Czecha.

(*Ciąg dalszy.*)

III.

(Dom mieszczański u Halanku w Pradze. — Dwie postacie typowe. — Gospodarz domu. — Muzeum, biblioteka, mecenasostwo i „dychanki“).

Jeżeli z staromiejskiego rynku praskiego skierujesz kroki przez wąską, lecz niezmiernie ruchliwą ulicę Karola na plac Betleemski, cycerone twój nieomieszka tam zwrócić uwagę twoję na dwa miejsca. Wskaże ci, gdzie niegdyś stała sławna kaplica Husa i trochę dalej, gdzie stoi dom nazywany powszechnie „U Halanku.“ Jednopiętrowa ta kamienica niezmiernie jest w Czechach popularną.

Nie zobaczysz olbrzymiego pałacu, tylko typowy dom mieszczański z siedmiu oknami na froncie. Może tak przedstawisz sobie poczciwe gniazdo dawnych patrycyuszów naszego miasta, co życie prowadzili pełne przywiązania do miejsc, w których się urodzili.

Koniecznie pragnę ja cię wprowadzić do tego domu, nietylko dlatego, że podwoje jego gościom zawsze są otwarte, lecz dlatego głównie, że poza temi progami poznasz typową postać czeską, otoczoną szczerym szacunkiem ziomków, umiejących oceniać życie obfite w zasługi.

Wchodzącego do domu „U Halanku“ wita zaraz nad wejściem czeski napis: „Co srdce poji — morze nerozdvoji“ (Co serce połączy — morze nie rozłączy).

Ale nim zapoznamy się z obecnym gospodarzem tego domu, pozwól mi powiedzieć choć kilka słów o jego matce, która również, dopóki żyła, najpopularniejszą była w Pradze kobietą. Zresztą trudno nawet mówić o gospodarzu, panu Náprstku, aby nie przyszła na pamięć jego matka, której postać i ciebie zaciekawi niezawodnie. *)

*) Zobacz *Bluszcz* warszawski.

Otóż Anna Naprstek urodziła się w Pradze roku 1788. gdzie i rodzina jej żyła w stosunkach bardzo, bardzo skromnych. Wojna zniszczyła mająteczek rodziny i ze śmiercią ojca, który zostawił chorą wdowę i drobne dzieci, zajrzało w oczy ubóstwo. Nędza do tego doszła stopnia, że maleńka Anna własną pracą zdobywać musiała ciężki grosz na zaspokojenie opłaty szkolnej. Zrobiła ona dyrekcyi szkoły propozycyą, że w miejsce opłaty szkolnej będzie usługiwać nauczycielowi i zamiatać izby szkolne. W taki sposób młoda dziewczynka uczęszczała do szkoły od dziesiątego roku. Po wyjściu ze szkoły została u ciotki swej w młynach Helmowskich służącą, pracującą od rana do nocy. Ale służba ta była dalszym ciągiem nauki, nauki pracy i wytrwałości. W roku 1807 poszła za mąż, za Jana Nowaka, który był wówczas kelnerem w restauracyi pod „Złotym aniołem.“ Cały jej, zapracowany i przez lata składany oszczędnie posag wynosił 70 złr. i za te to pieniądze kupiła sobie ubiór ślubny, kilka sznurów czeskich granatów i święty obrazek.

Taki był początek i zasób jej gospodarczy. A jednak wśród szczęśliwego choć skromnego pożycia jakoś mienie ich rosło. „Pani mama“ o godzinie szóstej zrana była już w kościele i potem przy boku męża do wieczora pracowała. Znaczna fortuna, do której doszła Naprstkowa, już wtedy początek swój brać zaczynała. Uczciwość i pracowitość — to była zasada, którą rządziła się niezmiennie wzorowa ta para małżonków. Jan Nowak umarł 1819 roku. Przeszło lat trzy; wdowa rządziła się samotnie, posiadając wtedy już browar, który pod jej osobistym kierunkiem i nadzorem rozwijał się znakomicie. W roku 1823 poszła pani Anna raz drugi za mąż, za Antoniego Fingerhuta, które to nazwisko zostało później zmienione na czeskie „Naprstek.“ Nowa para nabyła wkrótce (1826 r.) browar w miejscowości zwanej „U Halanku“ i ztąd potem szlachetną matronę nazywano ogólnie „starou pani u Halanku.“

Ognisko rodzinne, jakie tu założonem zostało, było i jest do dziś dnia jednem z najsympatyczniejszych w Pradze w znaczeniu narodowem. Tam to przez długie lata dzielna kobieta była matką ubogich i uczynną patryotką w najpiękniejszem znaczeniu tego słowa. W każdy piątek dom Anny Naprstek był otoczony tłumem ubogich, a nikt nie odchodził nigdy od jej progu z pustemi rękami: każdy co najmniej dostał bochenek chleba, i liczba rozdawanych w piątek chlebów dochodziła do 2000! Prawdziwą już matką i opiekunką była pani Anna dla druciarzy, których bardzo wielu napływało wtedy do Pragi ze Słowacyi.

Mądra ta pani wiedziała niemniej, że jest dużo bardzo ubogich, którzy wstydzą się prosić o jałmużnę. Więc i o takich nie zapominała, sama ich wyszukiwała. Jednym dawała stałe pensye, drugim płaciła za mieszkanie, dostarczała odzieży i t. d. Biedni studenci miewali u niej obiady, starała się również i o duchową strawę, o rozrywkę, zabawę dla ubogiej młodzi. Sam raz za lat moich chłopięcych byłem uczestnikiem wycieczki, urządzonej staraniem „pani mamy“ w Halanku i nie zdołam wypowiedzieć, jakie wrażenie wywarło na mnie to dobrodziejstwo.

Paręset chłopców z bębnami i chorągwią (wszystko to dostarczyła swoim kosztem pani Naprstek) wyruszyło na „Cibulkę,“ gdzie w prześlicznej okolicy czekało już wszystko przygotowane dla nas. Urządzono nam tam najrozmaitsze zabawy, dano przytem jeść i pić, zachęcano serdecznie do wesołości i śpiewu. Pewny jestem, że niejeden, kto tam był z nami, liczy chwile owe do najmilszych w życiu, bo obok synów zamożniejszych rodziców znajdowali się także biedacy i sieroty. Nie dziw więc, że pani Annie i najmłodsze też pokolenie nieraz hucznemi okrzykami życzyło „slawa.“

Niemniej na sercu leżały tej kobiecie sprawy czysto patryotyczne. Czy nie jest tego świetnym dowodem, że kiedyś służąca w młynach Helmowskich, staruszką będąc, uczyniła zapis 150.000 złr., które ostatnią swą wolą przeznaczyła na założenie „Czeskiego muzeum przemysłowego?“ — W dziejach czeskiej dobroczynności niema zbyt wielu przykładów podobnej ofiarności, a przecież nie jest to fakt odosobniony i pojedynczy, lecz w domu „u Halanku“ lewa ręka nie wiedziała, co czyniła prawa.

Tak jest i dziś.

Z pamiątką „pani mamy,“ która umarła 1873 roku, ściśle jest złączona postać jej syna Wojciecha, obecnego gospodarza domu „u Halanku.“ Jest on najgodniejszym zastępcą znakomitej matki.

Postać to na wskróś oryginalna w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa. Człowiek to niezwykle ruchliwy i pojmujący zadanie swoje wśród społeczeństwa. W politykę bawi się mało; nawet trudno powiedzieć, do jakiego należy stronnictwa. Ma on swoje poglądy i zasady, które czasami oddalają go od zasad tego lub owego stronnictwa, lecz zawsze umie on zachować sobie między ludźmi różnych partyj nieoceniony i w dzisiejszych okolicznościach tak rzadki mir, że każdy człowiek w Czechach, co choć trochę ma do czynienia z publicznem życiem, zazdrościć mu tego musi. Otacza go ogólny szacunek, powiedziałbym nawet jakaś nietykalność. Szacunek ten zaś ma dlatego prawdziwą wartość, że jest szczery, a szczery jest, ponieważ zasługi Naprstka cechuje zawsze prawa, własną osobę na bok usuwająca chęć służenia ogólnemu dobru.

Ale, mój kochany, chociaż nie zamierzam przepełniać listów niniejszych biografiami, pozwól mi powiedzieć też słów kilka o przeszłości pana Wojciecha, która jeżeli ci nie jest znaną, objaśni należycie jego postać. Skoro poznałeś pobieżny rys życia jego matki, trzeba dopełnić jego obraz.

P. Wojciech liczy dziś lat 64, przeżył więc najważniejsze epoki naszego narodowego życia, w którem miał od lat najmłodszych udział jak najżywszy. Pobierał nauki w gimnazyum staromiejskiem, gdzie w tymże czasie był profesorem znakomity uczony i patryota czeski Jungmann, czeski Linde. Następnie słuchał filozofii na uniwersytecie praskim, wówczas naturalnie niemieckim, aż w roku 1846 przeszedł na wydział prawny do Wiednia Już wtedy był czynny, porywając słuchaczy publicznemi mowami i pisując rozmaite artykuły do *Wczety*, redagowanej wtedy przez Karola Havliczka, najdzielniejszego publicystę czeskiego. Burzliwe przejścia 1848 r. zmusiły go opuścić na czas dłuższy kraj *). Udał on się do Ameryki, zkąd dopiero po latach wrócił z bogatym zasobem praktycznych doświadczeń i poglądów. Syn zamożnej matki pracował z początku w Nowym Jorku, jako prosty robotnik w fabryce, potem w Nowym Londynie (Connecticut), jako robotnik kamieniarski i jako stolarz, ale przekonawszy się, że już przebył wiek kształcenia się w kierunku rzemieślniczym i nadto otrzymawszy od matki z Czech zapas pieniędzy, w Milwaukee założył księgarnię, złączoną następnie z handlem papieru i instrumentów muzycznych, z Czech pochodzących.

Prócz tego i w Milwaukee był czynnym, jako literat, nawet wydawał tam przez dwa lata czasopismo, zajmujące się sprawami, głównie Czechów dotyczącemi. Za jego staraniem urządzonem zostało pierwsze zgromadzenie i organizacya czeskich wychodźców. W tym czasie odbył Naprstek dwie większe podróże do średnich i zachodnich Stanów, przyczem prowadził ajenturę, pełnił urząd publicznego notaryusza i stał się nareszcie tłómaczem urzędowym języków słowiańskich.

Sprzedawszy później księgarnię, odbył znowu podróż po Ameryce, tym razem na Południe. Odwiedził Chicago, St. Louis, Nowy Orlean, Mobile, Montgomery, Waszyngton itd. W podróżach tych zwracał uwagę na urządzenia licznych zakładów naukowych, dobroczynnych i przemysłowych. Jednocześnie zbierał już wtedy przedmioty dla przyszłego, obecnie istniejącego czeskiego przemysłowego muzeum w Pradze. W r. 1857 opuścił Amerykę, odpłynął z Nowego Jorku do Europy i stanął w Paryżu, gdzie doczekał się nareszcie pozwolenia rządu do powrotu do ukochanej ojczyzny. Wróciwszy do Pragi, osiadł w domu rodzinnym w Halanku, obok sędziwej matki, która tonąc w łzach radości, przycisnęła go do swego serca.

*) Widziałem w Warszawie akwarellę Juliusza Kossaka, pochodzącą z 1848-go r. i przedstawiającą barykadę *zum Primas* w Wiedniu. Tam też widać Naprstka.

△

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

leźć na jego obronę i widząc w nim rozpustnika i tak niepoprawnego prostaka, odezwał się do sędziów przysięgłych: „możecie plunąć mu w oczy, ale nie potraficie go skazać.“

A cóż powiedzieć o loży massońskiej, która od współwinnych wzięła 5.000 franków, żeby zagłuszyć na jakiś czas tę sprawę? Zaprawdę smutne to objawy społeczne! Cywilizacya *fin du siècle*!

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 14 stycznia.

Na porządku obrad stały dziś rozprawy nad wnioskami Auera i Richtera, odnoszącemi się do zniesienia, względnie zniżenia ceł rolniczych.

Kanclerz Caprivi oświadcza, że rządy związkowe wobec układów, toczących się z Austryą w sprawie zawarcia traktatu handlowego, muszą ograniczyć się na braniu udziału w dyskusyi tylko wtenczas, gdy chodzić będzie o sprostowanie błędów co do istotnych stosunków. O układach nie chce mowca chwilowo nic mówić. Z mowy kanclerza dowiaduje się Izba tylko, że rząd ma nadzieję osiągnąć rezultat zadawalniający strony obie i że można się spodziewać układów z innemi państwami w celu ekonomicznego zbliżenia się. Dalej oświadcza kanclerz, że troska o ułatwienie wyżywienia ludu, tak samo ciąży rządowi na sercu, jak którenukolwiek stronnictwu. Dowodem na to niech będą rozporządzenia, dotyczące ułatwienia dowozu mięsa. Zarazem atoli rząd uznaja jako obowiązek, aby starać się o utrzymanie gałęzi zarobkowych, które dla państwa wielkie mają znaczenie, w pierwszym rzędzie rolnictwa.

Deputowany Schumacher (soc. dem.) uzasadniając wniosek Auera, obraca się głównie wokoło twierdzenia, że cła rolne jedynie wielkim właścicielom korzyści przynoszą, ale że drobni właściciele i robotnik wiejski cierpią na tem wielce. Przytoczywszy kilka przykładów z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Szlązka i prowincyi nadreńskiej, przedstawia mowca położenie robotników wiejskich jako bardzo smutne i zwraca uwagę na rozporządzenia zagranicy, wywołane przez niemiecką politykę cłową. Dla pokrycia braku, powstałego przez zniesienie ceł, poleca mowca zmniejszenie ciężarów wojskowych.

Dep. Richter (wolnomyślny) mówi o ks. Bismarcku i jego mięszaniu się do układów niemiecko-austryackich, dalej o artykule *Post*, o „ciężkich środkach“ cłowych, o wyrażeniu cesarza, że czasy nasze stoją pod znakiem komunikacyi itd. Mowca myśli, że nowe wybory usunęłyby z Izby ostatniego agraryjczyka; stronnictwo mowcy chciałoby także znieść cła przemysłowe, które tylko przynoszą ujmę przemysłowi. Wogóle — zdaniem jego — są cła „daniną“ dla pewnych gałęzi produkcyi i dla kapitału. Jeżeli się chce zmienić taryfę cłową stopniowo, to należy rozpocząć od ceł rolnych, ponieważ one na końcu same podwyższone zostały. Początek, jakkolwiek niezadawalniający, do urzeczywistnienia swych żądań, widzi mówca w ustawie o cle od cukru, w projekcie odnoszącym się do cła wódczanego i w układach z Austryą. Choćby wniosek został chwilowo odrzucony, to przecież stosunki są silniejsze od przeciwnika i dlatego mowca nie traci nadziei, że w tej sesyi uzyska coś z tego, do czego zmierza wniosek. Wobec chwilowo korzystnego położenia finansowego nadeszła właśnie najstosowniejsza chwila do usunięcia ceł.

Dep. Lutz (kons.) występuje „jako wieśniak“ przeciwko twierdzeniu, że wieśniak nie jest interesowany przy cłach ochronnych i dowodzi, że zadłużenie się i zniszczenie stanu włościańskiego musiałoby być następstwem zniesienia ceł. Było by to wprawdzie przyjemnem dla socyalno demokratycznej agitacyi, lecz zresztą byłoby to wielką lekkomyślnością. Co do układów z Austryą, mowca upomina tylko, aby rząd pamiętał o swej odpowiedzialności.

Dep. Schalscha (centr.) przemawia przeciwko wnioskom, jako wielki właściciel ziemski. W cłach rolniczych nie widzi on ceł ochronnych, lecz tylko cła finansowe i stara się też dowieść tego cyframi, że cło nie miało żadnego wpływu na stosunek kursu rubla i ceny za zboże, że nie cło wpłynęło na cenę, lecz kurs rubla. Tak samo dzieje się ze srebrem.

Jako ostatni mowca występuje dep. Buhl (nar. lib.), który osobiście a nie w imieniu swego stronnictwa oświadcza się przeciwko wnioskom, ponieważ wedle jego doświadczeń przyniosły cła w Palatynacie korzyści nietylko wielkim, ale i drobnym właścicielom.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Sprawy szkolne.

Wychowanie w Anglii.

Niemcy, chociaż zwykle o wyższości swoich szkół i zakładów wychowawczych aż nadto przekonani, czują przecież niekiedy potrzebę rozpatrzenia się w stosunkach szkolnych innych krajów i w tym celu od czasu do czasu wyprawiają jednego ze swoich pedagogów za granicę. Istnieją nawet umyślne na to fundacye, jak naprzykład tak zwana: *Bismarck-Schönhausen Stiftung*, która popiera usiłowania w tym kierunku, nie szczędząc im pomocy i zachęty.

Wiadomo, że w ostatnich zwłaszcza latach zaczęto wszędzie nad zaniedbaniem hygieny szkolnej i w ogólności fizycznem wychowaniem, głośno utyskiwać, a nawet z wysokości tronu cesarskiego w Berlinie słyszano przed niewielu dniami ubolewanie, że zbyt małą liczbę godzin przeznacza się w szkołach na ćwiczenia gimnastyczne.

W przekonaniu, że sprawa tak ważna i w naszym kraju obudzić może żywe zajęcie, tem bardziej, iż dzięki staraniom i zasługom p. Dra Jordana i towarzystwa „Sokoła,“ niemało już na tem polu w mieście naszem zrobiono, chcemy tu zapoznać czytelnika z treścią i dążnością książki, która niedawno pojawiła się w Niemczech i szybko nabyła rozgłosu.

P. H. Raydt, „subrektor“ w Ratzeburgu, jest jej autorem, a całkowity jej tytuł: *Ein gesunder Geist in einem gesunden Körper. Englische Schulbilder in deutschem Rahmen nach einer Studien-Reise aus der Bismarck Schönhausen Stiftung; Hannover 1889.*

Nie pierwszy to raz szkoły angielskie są przedmiotem spostrzeżeń, czynionych przez pedagogów niemieckich. Dawno już przed p. Raydtem ogłosił Wiese swoje „Listy o wychowaniu angielskiem“ *(Deutsche Briefe über englische Erziehung)*, ale na tę stronę, o którą teraz głównie chodziło, nie zwrócił tak bacznej uwagi.

Czytelnicy polscy, którzy znają piękną rozprawę prof Maurycego Straszewskiego, p. t.: „Oxford i Cambridge,“ drukowaną przed kilku laty w *Przeglądzie Polskim*, i wydaną także osobno w Krakowie 1885 r., powziąść mogli wyobrażenie o tych sławnych ogniskach naukowych, które tak bardzo różnią się od innych uniwersytetów w Europie, a mają nad niemi tę wyższość, iż są nietylko zakładami naukowemi, lecz także wychowawczemi.

Ten sam charakter, ale w wyższym jeszcze stopniu mają w Anglii szkoły ludowe i średnie. Spostrzeżenie to zrobił już Wiese, a obecnie stwierdza je Raydt na wielu miejscach swej zajmującej książki, powołując się na zdanie znakomitego pedagoga angielskiego, który wyrzekł, że zadaniem szkół nie jest samo tylko uczenie łaciny i greczyzny, lecz przedewszystkiem wychowanie dobrych obywateli kraju. *(The object of all schools is not to ram Latin and Greck, into boys but to malle good future citizans).*

Wędrówkę po szkołach angielskich rozpoczyna autor od słynnego „Fettes College,“ założonego z prywatnej fundacyi Wiliama Fettes, a zbudowanego za sumę pięciu milionów marek!

Zakład ten położony jest w odległości dziesięciu minut od Edynburga, w miejscu otwartem i zdrowem, w otoczeniu ogrodów, gdzie młodzież wśród pauz szkolnych i w godzinach wolnych od nauki bawić się może swobodnie na świeżem powietrzu. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie, gdzie pięćdziesięciu z nich za darmo, a reszta za dość wysoką zapłatę (2100 marek!) ma prócz nauki całkowite utrzymanie i najstaranniejszą opiekę.

Szczególniej strona higieniczna jest tu nadzwyczajnie rozwinięta począwszy od kąpieli, które latem i zimą się odbywają, aż do zabaw na umyślnie do tego przeznaczonem miejscu, zwanem „play ground.“ To pole zabaw znajduje się tuż obok zakładu i stanowi część tak w pojęciu szkoły angielskiej niezbędną, iż według wyrażenia jednego z pedagogów tamtejszych, szkoła w Anglii raczej bez izb do nauki, niż bez takiego miejsca istniećby mogła.

Po nauce szkolnej, która trwa do godziny pierwszej, zasiadają uczniowie do obiadu, potem przebierają się w flanelowe kaftany i śpieszą na pole zabaw, od czego bez ważnej przyczyny żadnemu nie wolno się usuwać Teraz dopiero na owych słynnych z bujnej zieloności trawnikach rozpoczynają się gry najrozmaitsze, które autor książki nietylko szczegółowo opisuje, lecz i dobremi illustracyami objaśnić się stara. Do zabaw szczególniej ulubionych należy tak zwany Cricket, (nie to samo, co znany i u nas krokiet) i specyalnie angielski „Lawn Tennis.“ Pierwszy polega na zręcznem uderzaniu piłką w rodzaj bramki małej, której zburzenie jest celem jednej części grających, gdy drudzy starają się piłkę tę odbić i tym sposobem bramkę od zburzenia jak najdłużej obronić.

Do gry takiej potrzeba jedynastu uczestników w każdej partyi, a ponieważ każdy ma wyznaczone miejsce i spełnić winien połączony z tem miejscem obowiązek, więc prócz ruchu i zręczności wyrabia się jeszcze czujność i dokładność, jako konieczne przymioty do dobrego rezultatu zabawy, t. j. do odniesienia nad przeciwnikami zwycięztwa.

Zabawa pod nazwą „Lawn Tennis“ ma wiele podobieństwa ze znaną u nas grą w wolanta, a nawet dosłownie znaczy tyle, co „wolant polny“ (Lawn = wolne pole, łączka; tennis = wolant).

W połowie miejsca, do gry przeznaczonego, rozpięta jest granica w kształcie siatki przymocowanej do dwóch drążków w ziemi zatkniętych. Po jednej i drugiej stronie tej siatki stoją osoby grające, które przyrządem takim, jak przy wolancie tylko uderzają w balonik dość twardy i przerzucają go na drugą stronę siatki, zkąd znowu zręcznem uderzeniem powinien być na powrót odrzucony; cała bowiem sztuka polega na tem, aby balonik nigdy nie padł na ziemię. Niezmiernie charakterystyczną grą nawet już dorosłej, uniwersyteckiej młodzieży jest tak zwany „Football,“ czyli balon nogą podrzucany.

W odległości około 100 yardów czyli łokci stoją naprzeciw siebie dwie bramki, złożone ze słupków wbitych w ziemię, za któremi znajduje się po każdej stronie około 20 uczestników zabawy. Przy jej rozpoczęciu kładzie się w połowie drogi między bramkami duży balon elastyczny i natychmiast biegną wszyscy z poza bramek owych, aby czemprędzej balon ów nogą podbić w górę i jaknajdalej w stronę przeciwników go odrzucić. To samo robi strona przeciwna i tym sposobem z wielkiem ożywieniem wszystkich odbywa się ta zabawa, która i zręczność wyrabia i daje sposobność do ruchu dla zdrowia potrzebnego. Szczególniej na porę jesienną, a nawet i zimową ma to być rodzaj gry bardzo stósowny, gdy przeciwnie „cricket“ przeważnie wiosną i latem zwykł się odbywać.

Prócz tego ulubione są w szkołach angielskich także inne a zawsze z ruchem i ćwiczeniem w zręczności połączone zabawy, jak n. p. *Rounders, Prisoners Base, Hare and hounds* (Zając i psy), które autor niemiecki dosyć dokładnie opisuje.

Zabawy takie odbywają się nietylko w szkołach niższych i średnich, lecz także i w sławnych uniwersytetach w Cambrigde i w Oxfordzie, tylko że do nich przybywają tu jeszcze wyścigi na koniach i na czółnach.

Opisując to wszystko, korzysta p. Raydt ze sposobności, aby zganić panujący po uniwersytetach niemieckich zwyczaj pojedynkowania się i kaleczenia się pałaszami bez najmniejszego powodu.

We wszystkich szkołach publicznych, które autor zwiedzał, znajdowały się nietylko sale gimnastyczne z potrzebnemi do tego przyrządami, lecz oprócz tego i mechaniczne warsztaty, służące do tego, aby młodzież w różnych robotach ręcznych a nieraz w życiu potrzebnych, nabrać mogła zręczności. Tym sposobem pod kierunkiem osobnych do tego nauczycieli wyrabiają uczniowie w godzinach na to przeznaczonych nietylko rozmaite sprzęty, jak pulty, szafki, skrzynki, lecz nawet modele małych okrętów.

Do przedmiotów, które szczególniej lubią robić, należą czółna, ale zdarza się nieraz, że nawet cały do praktycznego użytku służyć mogący wózek w wielkich rozmiarach wykonany bywa przez ucznia, jak to autor widział na własne oczy w Harrow.

Nie potrzeba dodawać, jak ćwiczenia takie mogą być pożyteczne, zwłaszcza iż obudzają zamiłowanie do pracy w ogólności, a oprócz tego wyrabiają w młodzieży tak ważne w życiu człowieka przymioty, jakiemi w pierwszym rzędzie jest dokładność i cierpliwość.

Badając tym razem szkoły angielskie głównie pod względem ćwiczeń fizycznych, nie wdaje się autor w szczegółowy opis sposobu uczenia rozmaitych przedmiotów naukowych. Mimo to ogólne wyobrażenie o tem powziąć można z jego krótkiego o tem sprawozdania.

Dowiadujemy się tedy najpierw, że nauka religii polega głównie na czytaniu i wyjaśnianiu Pisma św., przyczem w klasach najwyższych Nowy testament czyta się w języku greckim. W nauce łaciny i greczyzny zachodzi w porównaniu ze szkołami w Niemczech ta różnica, iż w gimnazyach angielskich uczniowie więcej czasu poświęcają na czytanie autorów klasycznych, ale za to nietyle oddają się piśmiennym w tych językach ćwiczeniom.

Z języków nowożytnych niemiecki i francuski obowiązujący jest we wszystkich szkołach średnich, a nauczycielami tych przedmiotów są rodowici umyślnie na ten cel sprowadzani i dobrze opłacani Francuzi lub Niemcy. Jeżeli nauczyciel niema jeszcze stałej posady, wówczas pobiera wynagrodzenie równające się przeszło 10 markom, przeszło 6 złr. za każdą godzinę.

W języku ojczystym, t. j. angielskim, zwraca się uwagę na łatwość i piękność wysłowienia w mowie i piśmie. W klasach wyższych zwraca się uwagę na dokładną znajomość literatury angielskiej, przyczem czytają uczniowie utwory najznakomitszych pisarzy i analizują je dokładnie.

W porównaniu z młodzieżą niemiecką, okazuje angielska daleko większą łatwość i swobodę w wyrażaniu swych myśli. Przyczynę widzi autor nietylko w tem, że uczniowie wyższych klas odbywają ćwiczenia w debatach i zawiązują między sobą nawet tak zwane *debating societies*, lecz prócz tego wydają nawet literackie tygodniki lub dwutygodniki, jak n p. *The Fettes Fortnightly*, którego cały jeden numer, składający się z artykułów, pisanych prozą i wierszem, podany jest na końcu książki, o której mówimy. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na zagadnienia, które na owych „debatach“ bywają rozbierane i to nawet wobec gości zaproszonych. Oto kilka z nich, zaprawdę dość oryginalnych:

„Życie dzikiego człowieka lepsze jest, niż cywilizowanego.“ (Zdanie to upadło w klubie większością 2 głosów).

„Zamordowanie Cezara było usprawiedliwione.“ (Przyjęto większością trzech głosów).

„Powszechna służba wojskowa jest pożyteczną.“ (Odrzucono większością 9 głosów).

Pod względem wiedzy w zakresie historyi i geografii uczniowie angielscy, zdaniem autora, stanowczo niżej stoją od niemieckich. W zakładach, które mniej więcej zbliżają się do naszych szkół gimnazyalnych, uczą wyłącznie tylko historyi greckiej, rzymskiej i angielskiej, a z geografii tylko to, co dotyczy Anglii i jej posiadłości. — W szkołach, mających kierunek zbliżony więcej do naszych szkół realnych, uczą się cokolwiek więcej historyi powszechnej i geografii ogólnej.

Nader niekorzystnie przedstawia autor stan nauk przyrodniczych w szkołach angielskich, gdyż, jak utrzymuje, systematycznej w tych przedmiotach wiedzy nabyć nie może tamtejsza młodzież.

Nie o wiele lepiej ma się rzecz z fizyką, chemią i geologią, dla których to przedmiotów często nawet niema stałych posad nauczycielskich. — Ażeby uczniów do pilności w naukach zachęcić, rozdawane bywają corocznie nader liczne nagrody, których wysokość bywa rozmaita, ale nie mniejsza jak 20 i nie większa jak 105 marek.

W ostatnim rozdziale swej książki załączył autor cały szereg zadań z rozmaitych przedmiotów, które przy egzaminach końcowych wypracowywać muszą uczniowie klas najwyższych.

W ogólności z opisu p. Reydta dowiedzieć się może czytelnik wielu szczegółów takich, których nie uwzględnił ani Wiese, ani francuski pisarz Hippeau, autor wydanej jeszcze w r. 1872 książeczki p. t.: *L'instruction publique en Angleterre.*

Teofil Ziemba.

KRONIKA.

Kraków 15 stycznia.

— **U p. delegata Kuczkowskiego** odbyło się wczoraj wieczór w pałacu Spiskim wielkie przyjęcie, w którem wzięli udział: J. Eminencya X. Kardynał Książę Biskup krakowski Dunajewski, X. prałat Matzke, główno-komenderujący fmp. Krieghammer, szef inżynieryi jenerał hr. Geldern, jenerałowie Kirsch i Müller, JE. Paweł Popiel, prezes Akademii hr. St. Tarnowski, prezydent miasta Dr Szłachtowski, prezes Rady powiatowej p. Milieski, prezydenci Sądu pp. Madejewski i Jasiński, X. kanonik Pelczar, profesorowie Uniwersytetu pp. Zoll, Madeyski, Straszewski i Morawski, dyrektor Estreicher, szef sztabu podpułkownik d'Elvert, ks. Lubomirski, pos. hr. Antoni Wodzicki, radca dworu Englisch, radca Namiestnictwa Zborowski, radca rządowy Dr Korotkiewicz, prezes Sądu karnego Brason, lekarz sztabowy Dr Szeliga, dyrektor Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Słonecki, hr. Szembek, hr. Cieszkowski, hr. Jan Mieroszowski, Dr Ściborowski, redaktor *Czasu* p. Chyliński, adwokaci pp. Markiewicz, Paszkowski, Kastory i Szalay, kapitan inżynieryi p. Ziembicki, adjutant główno-komenderującego nadporucznik bar. Feilitsch, p. Truskolaski, fizyk powiatowy Dr Ponikło i urzędnicy Starostwa pp. Górski, hr. Drohojowski, Biesiadecki i Blumenstok. JE. prezydent Zborowski nie mógł przybyć z powodu chwilowej niedyspozycyi.

— **Komitet ścisły** pomnika Mickiewicza wniósł do Rady miasta pismo o przyspieszenie sprawy oddania placu pod pomnik. Komitet przedłożył wszystkie przez Magistrat zażądane uzupełnienia. Niektóre dzienniki pytają, kiedy pomnik stanie? Wyraźnie to oznacza ogłoszony publicznie kontrakt między komitetem ścisłym a p. Riegerem. Kontrakt ten opiewa, iż p. Rieger zobowiązany jest ukończyć pomnik do dnia 20go listopada 1893 r. Artysta-rzeźbiarz pracuje bardzo gorliwie nad tem, by pomnik wcześniej wykończyć i dlatego tej zimy nie wyjechał, jak zwykle, do Włoch, lecz pracuje w Krakowie. Komitet ścisły może więc żywić nadzieję, że artysta wcześniej wykończy swe dzieło, dlatego pragnąłby przystąpić, bo już czas potemu, do uregulowania placu między ul. Sławkowską i Basztową, oraz do położenia fundamentów pod pomnik.

— **Jubileusz pułkowy.** Pułk ułanów Nr. 1, stojący obecnie w Krakowie, obchodzić będzie w roku bieżącym setną rocznicę swego istnienia. Wszyscy byli oficerowie tego pułku są proszeni, o ile ich adresy nie są uwidocznione w szematyzmie, o przesłanie takowych adjutanturze pułku w Krakowie.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** W niedzielę dnia 1 lutego b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem ośmnaste zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Porządek obrad: 1) odczytanie protokółu z XVII zwyczajnego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; 3) sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) uchwalenie budżetu Towarzystwa na r. 1891; 6) przyjęcie rezygnacyi prezesa Towarzystwa; 7) wybór uzupełniający prezesa Towarzystwa na rok jeden; 8) wybór I wiceprezesa, tudzież 5 członków wydziału na lat trzy; 9) wybór komisyi kontrolującej, złożonej z 3 członków na r. 1891; 10) wnioski wydziału i członków.

— **Towarzystwo oszczędności kobiet w Krakowie.** Na podstawie zatwierdzonych przez Namiestnictwo statutów utworzyło się u nas pod powyższą nazwą Towarzystwo. Celem Towarzystwa jest: a) krzewić w rodzinach poczucie obowiązku oszczędności rozsądnej, wolnej od skąpstwa, dodatniej w skutkach, a pozwalającej przychodzić z pomocą drugim i uszlachetniającej charaktery; b) zachęcać do składania zasobów drogą oszczędności, drobnej, ściśle oznaczonej kwoty do kasy Towarzystwa, z czego ma powstać kapitał, od którego procenta będą obracane na cele ekonomiczno-filantropijne; c) wspierać podupadłych właścicieli mniejszych posiadłości włościańskich przez udzielanie bezzwrotnych zapomóg i dopomagać ubogim gminom w zakładaniu szkół ludowych. Na zebraniu, odbytem w sali radnej Magistratu, ukonstytuowało się Towarzystwo, uchwalając prosić na przewodniczącą panią Mieczysławową Pawlikowską, zastępczynią przewodniczącej wybrano p. Wandę Longchampsową, do wydziału weszły następujące panie: Fischerowa, hr. Skarbkowa, hr. Golejewska, Zubrzycka, Czerwińska, Wańkowicz, Zgórek, Harajewiczowa, Krynicka i Bojarska. Do komisyi kontrolującej wybrane zostały panie: Jasińska, Witowska i Serwatowska. Dotychczas wpisało się do Towarzystwa 45 pań. Towarzystwo rozpoczyna czynności swoje nabożeństwem, które odprawione zostało dziś w kościele OO. Kapucynów.

— **Leczenie chorób zakaźnych po hotelach.** Magistrat otrzymał wiadomość, iż niektóre hotele na Kazimierzu i Stradomiu zamieniły się w formalne lecznice prywatne chorób zakaźnych. Magistrat odniósł się do komisyi sanitarnej o opinię w tej sprawie. Komisya uchwaliła dnia 17 listopada r. z. zabronić przyjmowania osób, chorobami zakaźnemi dotkniętych, do hoteli i zajazdów, oraz zrewidować wszystkie hotele i zajazdy w dzielnicy VIII (Kazimierz) co do wewnętrznego porządku i czystości. Magistrat, opierając się na uchwale komisyi, wydał rozporządzenie z dnia 27 grudnia r. z. L. 30.489, w którem przytacza, że niektórzy właściciele hotelów i domów zajezdnych przyjmują na mieszkanie obcych, dotkniętych zaraźliwemi chorobami i takiego postępowania nadal zabrania. Zakaz — przez Magistrat wydany — odnosi się wyłącznie do chorych, o których powyżej mowa, a którzy w niektórych hotelach, w dzielnicach wzmiankowanych, stale się leczyli i przyczyniali się z powodu tego, wobec złych warunków sanitarnych, do szerzenia chorób zakaźnych wśród gości hotelowych, służby i mieszkańców miasta. Rozporządzenie Magistratu nie zabrania wszakże bynajmniej, by osoby cierpiące zamieszkiwały w hotelach i ztamtąd szukały porady lekarskiej, lub do siebie wzywały lekarzy; idzie tylko o to, by niektóre hotele nie stawały się lecznicami prywatnemi wyłącznie w chorobach zakaźnych i nie przetrzymywały chorych zakaźnych przez cały czas choroby. Jak zaznaczono powyżej, postępowały tak tylko niektóre hotele w dzielnicy VII i VIII; inne hotele nie robiły czegoś podobnego we własnym i swoich gości interesie, tych więc rozporządzenie Magistratu bynajmniej dotykać nie może.

— **Msza św. żałobna** za spokój duszy ś. p. Marcyanny Bednarskiej, prefekty zakładu św. Andrzeja, odprawioną zostanie dnia 19 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów. Nabożeństwo to urządzają wdzięczne uczennice i wychowanki tego zakładu, które się w nim kształciły.

— **Z Towarzystwa Bratniej pomocy kelnerów.** Na rzecz funduszu wdów i sierót po członkach Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. wieczorek tańcujący. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 23 b. m. w hotelu Centralnym o godzinie 10 wieczór. Przedłożone będzie sprawozdanie z czynności Wydziału. Sprawozdanie drukowane wykazuje, że dochód wynosił 2170 złr. 46 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 1.919 złr. Na cele dobroczynne wydano 572 złr. 8 ct.

— **Stłumiony ogień.** Dzisiaj rano w oficynie domu pod Nr. 7 przy ulicy Mikołajskiej zapalił się kosz z bielizną od rozpalonego pieca żelaznego, obok którego kosz był złożony. Ogień domownicy natychmiast stłumili.

— **Ze Lwowa** donoszą, iż Arcyksiążę Leopold Salwator wyjechał na kilka dni na polowanie do Niebylec, które urządza tam JE. ks. Adam Sapieha.

— **Godność podkomorzych** otrzymali: hr. St. Siemieński Lewicki, bar. Kązimierz de Vaux i koncepista urzędu marynarskiego w Tryeście hr. Stefan Romer.

— **Mianowanie.** Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała nadstrażnika skarbowego, Jana Rakowskiego, poborcą cłowym w XI klasie rangi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Budzanowie, w powiecie trembowelskim, na nabycie rekwizytów ogniowych, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Włodzimierz Teofil Gozdawa Godlewski, koncypient adwokacki, rodem z Łopatyna w Galicyi, uzyskał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Margrabina Capponi** umarła przedwczoraj wieczór, po ciężkiej bardzo chorobie; zachorowała w Londynie, zkąd przywieziono ją do Lwowa w nadziei, że tam odzyska zdrowie, tymczasem nadeszła nieubłagana, tragiczna śmierć, łamiąc ją w kwiecie młodości, urody i wdzięków, okrywając żałobą męża i rodzinę i budząc szczery żal w sercu licznych znajomych, przyjaciół i wielbicieli. Zmarła była jedyną córką p. Comello z domu Turkuł a siostrzenicą hr. Heleny Mierowej. Przed kilku laty zaślubiła margr. Capponi, potomka jednego z najstarszych i najsławniejszych rodów florenckich. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu.

— **W Kołomyi** zawiązało się Towarzystwo pracy kobiet, którego statut już otrzymał zatwierdzenie władzy. Przewodniczącą komitetu założycielek jest pani Melania Lenartowiczowa, sekretarką pani Wiktorya Walterowa. Pierwsze walne zgromadzenie nowego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę. Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącej i jej dwóch zastępczyń; 2) wybór 12 członków wydziału; 3) wnioski członków co do działów pracy, mających być w r. 1891 wprowadzonemi.

— **Sąd powiatowy w Podwołoczyskach.** Reskryptem z d. 3 stycznia b. r. oznajmił p. Minister spraw wewnętrznych, że wedle zawiadomienia ministerstwa skarbu utworzenie sądu powiatowego w Podwołoczyskach musiano na razie odłożyć, ponieważ wedle przeprowadzonych dochodzeń ofiarowane do wynajęcia lokalności nie nadają się wcale do pomieszczenia urzędów; innych zaś lokalności niema. Lokal na pomieszczenie sądu musi zatem być wybudowany kosztem skarbu państwa i w tym celu zarządzono rokowania celem nabycia stosownego gruntu pod budowę.

— **Podziękowanie prof. Kocha.** Prof. Koch nadesłał na ręce p. radcy Dra Zielewicza w Poznaniu następujące podziękowanie za adres, przesłany mu przez lekarzy w czasie uroczystości jubileuszowej sekcyi lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół nauk:

„Wielce Szanowny Kolego!

Wielką przyjemność sprawił mi adres sekcyi lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół nauk. Uznanie tejże sekcyi uważam sobie za wielki zaszczyt, o tyle większy, że pochodzi z tej prowincyi, w której mi było danem rozpocząć prace, będące podstawą mych późniejszych badań — a tym sposobem prowincya ta stała się niejako moją drugą ojczyzną. Szanownemu Towarzystwu niechaj mi wolno będzie za ten zaszczyt serdecznie podziękować.

Z wysokim szacunkiem

(podp.) *R. Koch.*“

— **Z Warszawy** donoszą, iż przybył tam już adwokat moskiewski Plewako, zawezwany do obrony Barteniejewa w sprawie zabójstwa Wisnowskiej.

— **Z emigracyi.** Według urzędowej statystyki wywędrowało w roku 1890 na Bremę 140.000 osób, więc o 37.000 więcej niż w roku poprzednim. Na Hamburg wywędrowało 99.000 osób, czyli o 16.000 więcej niż w roku poprzednim. Wyłącznie do Brazylii wywędrowało na Bremę 32.000 osób, czyli o 2000 więcej, niż w roku poprzednim.

— **Padlewski**, jak donoszą do *Kreuz Ztg*, znajduje się w zupełnem bezpieczeństwie w Londynie.

— **Rozmowa Bewera z ks. Bismarckiem.** Maks Bewer, o którego interwiewie z księciem Bismarckiem donosiliśmy, publikuje nową seryę szczegółów, rzucających ciekawe światło na osobę upadłego kanclerza. W trakcie poufnej pogawędki p. Bewer potrącił o systemy filozoficzne i spytał byłego kanclerza, czy i on w młodych swych latach szedł z ogólnym prądem modnego naówczas hegelianizmu. Ks. Bismarck zlekka głową potrząsnął i oświadczył, że Heglem tyle tylko się zajmował, ile koniecznie profesorowie przy egzaminie prawniczym wymagali, ulubionym natomiast filozofem jego był Spinoza, którego myśli w przeciwstawieniu do Hegla „bezpośrednio z natury wyrosły.“

W dalszym ciągu rozmowy mówiono o żydach, a ekskanclerz zrobił uwagę, że semicka rasa odznacza się wielką wytrwałością *(Zähigkeit)*, większą niemal jeszcze niż Polacy. Żydzi — mówił on — jak wszystkie inne narody, w łonie swojem kryją dwa żywioły: arystokracyę i plebejuszowstwo; dwa te elementa jednak nie toczą z sobą na wzór innych ludów zaciętego boju, lecz idą ręka w rękę gotowe do walki. Naszym obowiązkiem tępić to wszystko, co w żydowstwie trąci niskim i mętnym plebejanizmem, konserwować natomiast tego ducha arystokratycznego, z którego powstał Spinoza.

I znowu wszczęła się dyskusya nad filozofią żydowskiego panteisty, a ekskanclerz oświadczył, że ten panteizm długo nie tumanił duszy jego, bo w idei chrześciaństwa znalazł cel wyższy.

Za młodu — mówił kanclerz — często z jedną z kuzynek moich, istotą filozoficznie nastrojoną — debatowałem, czy warto przyjąć jakiekolwiek zasady i wedle nich działać, czy też żyć wolny, nieskrępowany więzami stałych prawideł. Debatowałem długo a wreszcie tak rzekłem:

„Jeżeli z zasadami iść mam przez życie, to wydaje mi się, że jestem człowiekiem, który kroczy wąską ścieżyną leśną, a drąg wielki w zębach trzyma.“

Następnie zwróciła się rozmowa do kolonialnych stosunków. Ekskanclerz oświadczył, że nieograniczone zaufanie pokłada w majorze Wissmanie i przypomniał, że niegdyś, gdy bohater afrykański żądał od niego instrukcyi, tak mu odpowiedział:

„Jedyna instrukcya, którą panu dać mogę, jest ta, abyś pan weksle odpowiedzialności na moje imię wystawił. Ja akceptuję wszystko.“

Emin basza, wedle słów księcia Bismarcka, posiada więcej inteligencyi i nauki od Wissmanna, ale brak mu tej „zwierzęcej energii,“ która w głębiach Afryki jest niezbędnym powodzenia postulatem. — W czasie pogawędki, którą kanclerz prowadził z fajką w ustach, leżąc na kanapie, z przyległego pokoju dolatywały dźwięki muzyki, dźwięki fortepianu przy akompaniamencie wiolonczeli. Książę Bismarck z lubością słuchał tych tonów i wyraził uwielbienie swoje dla Beethovena. Więcej na razie p. Bower nie donosi nam o wizycie swojej w Friedrichsruh.

— **Fotel akademicki** po zmarłym Oktawiuszu Feuillecie ma już w Paryżu zdecydowanych konkurentów w osobach tych kandydatów, których pobił Freycinet. Są nimi pp. Theuriet, Emil Zola, Loti, Brunetière i Thureau-Dangin. Ostatni zdaje się mieć najwięcej widoków.

— **Kongres rolniczy** międzynarodowy odbędzie się we wrześniu w Hadze.

— **Włoski podrzutek.** Przed 12-tu laty państwo Wacław i Karolina Izdebscy, bawiąc całą zimę w Neapolu, otrzymali żywy podarunek w postaci kilkomiesięcznej dziewczynki. Dziecko zostało podrzucone pod drzwiami ich mieszkania rozmyślnie, czego dowodem była kartka zaadresowana do szlachetnych cudzoziemców z prośbą, aby się zaopiekowali biednem opuszczonem dziecięciem, zwłaszcza, iż są bezdzietni, o czem osoba podrzucająca dobrze wiedziała. Państwo Izdebscy neapolitańskiego podrzutka istotnie przyjęli, a przed wyjazdem do Warszawy otrzymali jeszcze kilka listów z błagalną prośbą o wskazanie adresu i z podziękowaniami za przyjęcie dzieciny. Szlachetni ludzie serdecznie się przywiązali do dziewczynki, którą wychowywali, jak własną córkę. Co kilka miesięcy przychodziły listy z zapytaniem o zdrowie dziecka i z gorącą prośbą o odpis *poste restante* w Neapolu. Kiedy w r. 1887 dziewczynka zmarła, państwo Izdebscy szczerze byli dotknięci tą stratą, o której do Neapolu już nie pisali, ponieważ w ciągu paru lat ostatnich nikt się o dziecko nie pytał. Dopiero teraz, jak donosi *Kuryer Warszawski*, przybyła do Warszawy młoda kobieta, Włoszka, i zjawiwszy się u państwa Izdebskich, oświadczyła, że jest matką podrzuconej dziewczynki. Wiadomość o śmierci dziecka, jak piorunem raziła nieszczęśliwą kobietę. Włoszka mocno się rozchorowała i dotąd u państwa Izdebskich pozostaje. Jest to osoba wyższego towarzystwa, która dla rozmaitych powodów musiała rozstać się z dzieckiem. Z chwilą, gdy te powody ustały, natychmiast udała się w podróż, aby zobaczyć i jeżeli się da, odebrać córkę.

— **Nekrologia.** Dr Kazimierz Filipowicz, znany lekarz, autor „Botaniki,“ wydanej kosztem kasy Mianowskiego i wielu rozpraw z dziedziny nauk przyrodniczych, zmarł w dniu 8 b. m. w Siedlcach. Zmarły kończył Uniwersytet w Krakowie, stopień doktora uzyskał w Würzburgu i w Dorpacie, poczem praktykował w Warszawie, Odesie, Brześciu litewskim, a

w końcu w Siedlcach. Był on siostrzeńcem ś. p. prof. Chałubińskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 b. m.: Na dochód Antoniego Siemaszki: (Wznowienie): *Cudzoziemka,* komedya w 5 aktach Al. Dumasa syna, z panią Hoffman w roli tytułowej.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 14 stycznia pochmurno, wieczorem śnieg; termometr od —14·2 doszedł do —4·0 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano dnia 15 stycznia stan jego był 733·1 mm., termometru —5·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 16 stycznia: św. Marcellego p. i Ottona w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Panna Irena Abendroth, śpiewaczka, rodem z Galicyi, występująca obecnie z ogromnem powodzeniem w teatrze miejskim w Rydze, została od marca b. r. na lat trzy zaangażowaną do opery królewskiej w Monachium.

Nowa opera. Z Berna morawskiego donoszą, że p. Tadeusz Bronisław Borodzicz, muzyk polski, przedłożył zarządowi tamtejszego teatru operę swego utworu p. t.: *Król Lear.*

Losy i koleje obrazu. Słynny „Anioł pański“ Milleta, podczas ostatniej powszechnej wystawy paryskiej zatargowany dla zbiorów Louvru, potem niewzięty z powodu, iż rządowi wydał się za drogim, następnie kupiony przez prywatną osobę za 556,000 franków i wywieziony do Ameryki, wraca obecnie do Europy. Od Amerykanina odkupił go, za 750,000 fr. podobno, bogacz francuski p. Chauchard i sprowadza do Paryża. Obraz na okręcie „Gascogne“ już rozpoczął swą podróż przez Atlantyk.

Przegląd sądowy i administracyjny, wychodzący we Lwowie pod redakcyą prof. Dra Tilla, zawiera w 1 zeszycie z r. 1891: Ustny proces cywilny niemiecki w świetle doświadczenia, przez prof. Dra Augusta Balasitsa. — O prawie rybołowstwa, przez Tad. Bresiewicza. — Wawrzyniec Stein, przez Dra S. Głąbińskiego. — Dr Maurycy Kabat, przez prof. Dra Al. Janowicza. — Zapiski literackie. — Praktyka cywilno-sądowa. — Praktyka karno-sądowa. — Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez Dra Wincentego Tarłowskiego. — Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunału państwa, przez Dra Aleksandra Małaczyńskiego. — Kronika: Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. — Wiadomości urzędowe.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dr Aleksander Skórski: Jan Śniadecki wobec współczesnej metafizyki niemieckiej i dzisiejszych dążeń filozoficznych krytycznie przedstawiony. Lwów. 1890. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta.

— Teresa z Potockich Wodzieka: Historya polska dla dorastającej młodzieży. Część I. Kraków 1891. Nakładem autorki. Drukarnia *Czasu.*

— Dr Zdzisław Hordyński: Mickiewicz i Brodziński. Lwów 1890. (Odbitka z IV tomu Pamiętnika Towarzystwa im. Mickiewicza).

— Dr Bronisław Czarnik: Z życia J. N. Kamińskiego, dyrektora teatru lwowskiego. Warszawa, 1891. (Odbitka z *Ateneum*).

— Memoryał J. N. Kamińskiego (1829), wydał i wstępem opatrzył Dr Bronisław Czarnik. Lwów, 1890. (Odbitka ze sprawozdania Zakładu Narod. im. Ossolińskich za r. 1890).

— Eisenbahn- und Post- Communications-Karte von Oesterreich-Ungarn und den nördlichen Balkanländern. Mit Distanzen in Tarif- Kilometern. Wiedeń, 1891. Nakład Artarii i Sp.

Opieka nad zabytkami sztuki i przeszłości.

Wspomnieliśmy w roku przeszłym o utworzeniu się dwóch Kół konserwatorów zabytków sztuki i przeszłości: jednego we Lwowie dla wschodnich okolic Galicyi, drugiego w Krakowie dla reszty kraju. Koła te są zjednoczeniem się w celu wspólnej pomocy i porozumienia tych organów publicznych, które z mocy nominacyi rządowej mają włożony na siebie obowiązek czuwania nad zachowaniem zabytków sztuki i starożytności w kraju naszym. Instytucya związku konserwatorów, jakkolwiek czysto prywatna i bardzo młoda jeszcze, już zaznaczyła się pożytecznie w niejednym kierunku, a mamy nadzieję, że kiedyś w instytucyę publiczną krajową zamienioną zostanie, coby dla sprawy zabytków było rzeczą nader pożądaną. Koła lwowskie i krakowskie mają dla załatwiania czynności urzędowych i utrzymywania stosunków z interesowanymi stałe biura swoje — biuro krakowskie znajduje się w mieszkaniu sekretarza koła, Dra Włodzimierza Demetrykiewicza (Kraków, Plac Szczepański l. 2). Koła odbywają też dość często narady swoje i protokóły ich ogłaszają drukiem w formie komunikatów, które zawierają wiele szczegółów ważnych i zajmujących. Z powodu braku miejsca, dziś dopiero możemy podać treść wydanego w grudniu z. r. drugiego komunikatu biura konserwatorskiego krakowskiego.

Posiedzenie Koła krakowskiego z dnia 16 października 1890 r. Obecni konserwatorowie i korespondenci: Przewodniczący prof. Józef Łepkowski, pp. prof. Władysław Łuszczkiewicz, prof. Sławomir Odrzywolski, X. Eustachy Skrochowski, prof. Maryan Sokołowski i sekretarz Dr Włodzimierz Demetrykiewicz.

Sekretarz odczytał reskrypt c. k. Komisyi centralnej z dnia 24 sierpnia b. r. l. 966/cc, w którym takowa na urzędowe doniesienie o ukonstytuowaniu się Związku konserwatorów Galicyi zachodniej, oświadcza: „że we wzajemnem kolegialnem zbliżeniu się organów galicyjskich nie dostrzega niczego, coby się jej własnym dążeniom sprzeciwiało, przeciwnie uznaje, że częste wspólne porozumiewanie się i wzajemna pomoc, mogą wpływać ożywiająco na działalność konserwatorską. Komisya centralna przyjmuje dlatego z żywem zadowoleniem wiadomość o utworzeniu się Związku konserwatorów Galicyi zachodniej i gotowa jest działalność tegoż popierać, pragnie jednak odbierać sprawozdania o czynnościach Związku.“

Uchwalono posyłać komisyi centralnej drukowane komunikaty.

Przewodniczący przedłożył zgromadzonym inwentarz zabytków w Karyntyi *(Kunsttopographie des Herzogthums Kärnten),* wydany w roku ubiegłym przez Komisyę centralną. Publikacyę tę opatrzoną licznemi ilustracyami, nadesłała Komisya centralna na przedstawienie biura, jako wzór dla użytku grona konserwatorów.

Przewodniczący zawiadomił następnie, że we wrześniu b. r. przesłał na jego ręce Wys. Wydział krajowy projekt restauracyi zamku w Olesku, wypracowany przez inżyniera p. K. Kułakowskiego, do zaopiniowania wspólnie z pp. Łuszczkiewiczem, Odrzywolskim i Prylińskim. Ta komisya znawców orzekła, że zamek Oleski nie jest jednolitą budową stylową, gdyż na jego powstanie składały się różne wieki. Podstawę zamku stanowi fortalicya rusko-litewska z XIII lub XIV wieku, przerobiona następnie w XVI i XVII wieku na magnacką siedzibę. Dobra restauracya w duchu historycznym powinna uwidocznić te dzieje, zawarte w murach zamku i nie może dążyć do utworzenia jednolitej całości architektonicznej. *(C. d. n.).*

Dział ekonomiczny.

Z Wiednia piszą nam:

Nadzwyczajnemu powodzeniu ostatniej francuskiej pożyczki państwowej towarzyszą pomyślne wykazy skarbowe. W r. 1890 wpłynęło z podatków o 81,650.000 franków więcej niż w r. 1889, a 64 miliony ponad preliminarz. Pożyczka emitowana została po kursie 92½, podczas gdy 26 lat temu emitowano taką samą po 50 35. Z drugiej strony przypominają, że cały dług państwowy wyniesie teraz 36 miliardów i że w ostatnich 10 latach przybyło 4 miliardy 762 milionów długu Zbrojny pokój musi w końcu nawet Francyę ponad siły obciążyć. Należałoby przeciwnie zacząć długi amortyzować.

Korzystając z pomyślnej sytuacyi międzynarodowego targu pieniężnego, zamierza też rząd rosyjski podjąć na nowo przerwaną przed ½ rokiem akcyę konwersyjną swych dawniejszych wysoko oprocentowanych pożyczek. Ze strony doskonale powiadomionej potwierdzają, że w najbliższym czasie odbędzie się konwersya 4½ procentowych konsolów z roku 1875. Ażeby zaprzeć czyż krążącym za granicą pogłoskom, jakoby Rosya przy każdej pożyczce konwersyjnej używała nadwyżkowych milionów na wzmocnienie tajnego funduszu wojennego, nowa pożyczka będzie wynosiła o 20 milionów rubli mniej, niż będące dziś w obiegu, a mające się skonwertować konsole. Różnicę pokryje rząd rosyjski ze skarbowych funduszów.

Wiadomo, że ministerstwo handlu nalega na te koleje prywatne, które nie zaprowadziły dotąd na swych liniach nowej taryfy strefowej, ażeby ze formę tę jak najśpieszniej dokonały. Dowiadują się tedy, iż kolej Karola Ludwika zamierza przyjąć za podstawę ceny jazdy taryfę 1½ centa za kilometr jazdy III klasą, zatrzymując wolność przewozu pakunków. Wynikałoby z tego, iż taryfa kolei Karola Ludwika będzie bardzo znacznie droższą od taryf kolei państwowych, boć przecież wolność przewozu pakunków nie może przedstawiać dostatecznej kompensaty za 50% podwyższenie właściwej ceny jazdy. Ze względu na niezmierne znaczenie tej głównej arteryi komunikacyjnej Galicyi, oraz wobec pomyślnych rezultatów finansowych reformy taryfowej na węgierskich i austryackich kolejach państwowych spodziewać się należy, iż minister handlu nie zgodzi się na tak wysoką taryfę i spowoduje zarząd kolejowy do przyjęcia taryfy kolei państwowych. Trudno zresztą zrozumieć, dlaczego zarząd kolejowy ociąga się z przyjęciem nowej taryfy, skoro kolej przejść ma w najbliższym czasie na własność, a więc także w administracyą skarbu państwa, a ustawiczna zmiana taryf nie jest wcale pożądaną dla podróżującej publiczności.

Fremdenblatt zaprzecza wiadomości, jakoby Zakład kredytowy *(Credit-Anstalt)* powziął jaką decyzyę względem zakupna kopalni nafty w Borysławiu i oświadcza, że przed 30 czerwca tą sprawą zapewne się nie zajmie. Zwłoka w załatwieniu tego interesu nastąpiła, jak wiadomo, z powodu, iż terytoryum kopalniane w Borysławiu nie posiadało dotychczas ksiąg gruntowych, a więc stosunki własności nie były dostatecznie ubezpieczone.

Węgierski minister finansów ma wkrótce wnieść do sejmu przedłożenie o reformie należytości stemplowych i podatku zarobkowego. W pierwszej noweli uwzględnioną zostanie zamierzona reforma procesowa i sądownicza.

Reforma zaś podatku zarobkowego, która w bieżącym roku ma być w życie wprowadzoną, obejmować będzie zmianę podatku zarobkowego 2 i 3 klasy, a więc dotyczyć będzie pracującej klasy średniej i tworzyć będzie pewnego rodzaju podatek progresyjny, wprowadzający w miejsce dotychczasowej jednolitej zasady 10-procentowego podatku, klucz podatkowy, oznaczający pewne minimum i maximum.

W sprawie ubezpieczenia robotników otrzymujemy z powiatu Gorlickiego następujące pismo:

Starostwo w Gorlickim powiecie zarządziło niedawno, by należytości przypadające w półrocznych ratach na rzecz Zakładu ubezpieczeń robotników, bezpośrednio przesyłać temu Zakładowi do Lwowa. Organom rządowym prawdopodobnie jest to dogodnem, lecz kontrybuentów nie miano tu na względzie. Kontrybuenci już i tak wysoko opodatkowani w różnych kierunkach powinni przynajmniej mieć to ułatwienie, by przypadające należytości uiszczać mogli w sposób najdogodniejszy, nienarażający ich na uboczne koszta, a więc w tym wypadku, by mogli składać te należytości w Starostwie z powodu, że półroczne raty do Zakładu ubezpieczeń robotników od ziemian wynoszą przeważnie od 30—50 ct., a co najwyżej 1 złr. Otóż jeżeli przyjmie się przeciętnie 50 ct. jako należytość półroczną na rzecz Zakładu ubezpieczeń robotników — to najdogodniej dla kontrybuentów tak drobną należytość składać w jednym z najbliższych c. k. urzędów w powiecie, a nie wysyłać ją pocztą i ponosić z tego powodu dalsze koszta. Nie wątpimy, że władze rządowe zechcą tedy tę niedogodność w odpowiedni sposób usunąć i całą manipulacyę uprościć.

Wiedeń 14 stycznia.

(G) Na giełdzie interesowano się najmocniej walorami kolejowemi ze względu na spodziewane ożywienie stosunków handlowych między Niemcami a Austryą. Najwięcej zarobiły też Lombardy i Staatsbahny. Ogólne pomyślne usposobienie targów pieniężnych oraz wieści o dalszych konwersyach rosyjskich wpłynęły na stałe podnoszenie się kursów renty papierowej i srebrnej. Renty złote ucierpiały cokolwiek z powodu drobnej obniżki ceny złota. Z akcyj bankowych zarobiły najwięcej Anglobanki wskutek uzyskania koncesyi na założenie akcyjnego Towarzystwa elektrycznego.

Ostatecznie notowano: renta pap. 91·25, srebra 91·45, złota 108·55, austr. papier. 103·45, Anglobanki 165·75, Kredyty 308·25, Bankverein 116·80, Unionbanki 244·25, Laenderbanki 217·60, Alpiny 92·70, Ludwiki 208·87½, Marki niemieckie 56·—.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·50—17·75, na luty-maj 17·75—18·—.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 stycznia. Przyjęcie u dworu odbędzie się 17 b. m., natomiast odwołanym zostanie *cercle,* zapowiedzianym w dniach 19 i 20 b. m. z powodu zgonu ś. p. Arcyksiężniczki Maryi Antoniny Immakulaty.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby handlowo przemysłowej odbyła się manifestacya dziękczynna dla Cesarza, z powodu sankcyonowania ustaw o połączeniu Wiednia z przedmieściami.

Sejm uchwalił nagły wniosek Schneidera, wzywający rząd, aby na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożył projekt do ustawy względem opodatkowania interesów giełdowych na rzecz ubogich.

Sejm postanowił wydać sądom Verganiego za przestępstwo obrazy honoru, a ponieważ posłowi Doetzowi wręczono dekret sądowy jeszcze w czasie trwania sesyi, postanowił sejm na wniosek Luegera, zawiadomić o tem naruszeniu nietykalności poselskiej sąd wyższy z prośbą, aby powstrzymał na przyszłość podobne naruszenie nietykalności poselskiej.

Wiedeń 15 stycznia. Z powodu uroczystości pamiątkowej Grillparzera złożyły deputacye wielu stowarzyszeń wieńce na pomniku poety w Volksgarten. Uroczystość Grillparzera w uniwersytecie odbyła się w obecności rektora i senatu akademickiego w strojach urzędowych. Mowę wygłosił prof. Mino.

Praga 15 stycznia. Sejm załatwił paragrafy 31 do 34 ustawy o radzie kultury krajowej. — Edward Gregr oświadczył, że to, co biedni Irlandczycy osiągnąć zdołali, musi sobie wywalczyć także silny i bogaty lud czeski, tj. wolność i niepodległość. Austrya nie jest wobec Czechów silniejszą, aniżeli Wielka Brytania wobec Irlandczyków. Nie ustawa o radzie kultury krajowej, ale federalizm może przynieść pomoc rolnikom czeskim. System centralistyczny musi upaść, a wtenczas dopiero będzie można ofiarować Niemcom ugodę na podstawie równouprawnienia.

Berlin 15 stycznia. W parlamencie niemieckim toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad cłami, pobieranemi od zboża i bydła. — Broemel wyraził zadowolenie swe z przedwczorajszego oświadczenia kanclerza. — Leuschner upatruje możność poprawienia położenia obecnego przez powrót do waluty podwójnej. Stronnictwo jego pragnie wprawdzie utrzymania i dalszego rozwoju stosunków przyjaznych z Austro-Węgrami, uważa jednak zrzeczenie się w tym celu ceł, podtrzymujących rolnictwo, za rzecz niestosowną.— Helldorf kładł nacisk na to, że cła są jedynie aktem koniecznej obrony przeciw zalewaniu kraju zbożem amerykańskiem. Stronnictwo jego czuje wdzięczność dla ks. Bismarcka za to, że wytworzył nietylko jedność narodową, ale także ochronę dla narodowej pracy, i uważa zatem za rzecz pożałowania godną, że się w parlamencie o Bismarcku w tak surowym i banalnym tonie odezwano. Prezydent przywołuje Helldorfa do porządku za wyrazy „surowo“ i „banalnie“. Horstein życzy sobie także ścisłych węzłów z Austryą, nie chce jednak, aby je okupywać zdradą interesów stanu włościańskiego. Stolle wywodzi, że polityka ceł ochronnych jest najlepszą sojuszniczką demokracyi socyalnej. Po przemówieniu Berleina przeciw wnioskom, a hr. Kanitza przeciw zniżeniu ceł, dalszy ciąg rozpraw odroczono do dnia dzisiejszego.

Berlin 15 stycznia. Rada związkowa otrzymała podpisany w Wiedniu dnia 2 grudnia 1890 roku traktat o przyłączeniu gminy austryackiej Mittelberg do niemieckiego systemu cłowego, oraz memoryał i rozporzadzenie co do dodatkowego opodatkowania pozostałych towarów.

Berlin 15 stycznia. Na wczorajszym obiedzie u ministra skarbu byli obecni: Caprivi, Boetticher, Marschall, Lukanus, oraz posłowie do parlamentu i sejmu w liczbie około 20. Cesarz Wilhelm przybył o godzinie 5 i pozostał do godziny 8 minut 45, spędziwszy czas na bardzo ożywionej rozmowie z obecnymi.

Berlin 15 stycznia. Dzisiejszy numer *Mediz. Wochenschrift* zawiera artykuł Kocha o częściach składowych jego środka leczenia gruźlicy z podaniem sposobu, w jaki autor doszedł do swego wynalazku. Środek ten składa się według powyższego opisu z ekstraktów gliceryny i zarodków lasecznika gruźlicznego.

Berlin 15 stycznia. W dzisiejszym Nrze *Mediz. Wochenschr.* oświadcza Koch, iż według dotychczasowych publikacyj stwierdzają się w zupełności wygłoszone przezeń zdania o nowym środku leczniczym. Co do działania leczniczego środka, nie może Koch odstąpić od pierwotnego swego zdania, gdyż otrzymane sprawozdania stwierdzają je. Autor nie ogłaszał składu swego środka, chcąc, aby tenże bez uprzedzenia został zbadany. Skoro jednak doniosłość środka została stwierdzoną, a studya celem dalszego zastosowania go wymagają zupełnej znajomości jego części składowych, uważa autor, iż obecnie nadeszła stosowna do tego chwila.

Koch podaje szczegółowo drogę i poczynione doświadczenia, które doprowadziły do wynalazku.

Wynalazca skonstatował na podstawie doświadczeń, jakie robił z królikami i morskiemi świnkami, iż to, co w zastosowanym przezeń sposobie działa na procesy gruźlicze, musi być ciałem rozpuszczalnem. Ze względu na rozpuszczalność tego ciała, działającego leczniczo, Koch przypuszczał, iż ono przechodzi do płynu, w którym rosły zarodki gruźlicze. Wynalazek zatem polega na sporządzaniu wyciągu z zarodków gruźliczych za pomocą 40 do 50 procentowego roztworu gliceryny otrzymał działającą substancyę. Po dalszem przez ekstrakcyę ciąg, był nastawać z zarodków lasecznikowych za pomocą gliceryny.

Działająca substancya rozpuszcza się w czystym alkoholu, a z ekstraktu otrzymać można bezwarunkowo przez strącenie alkoholem jedną tego rodzaju substancyę. Według przypuszczenia Kocha substancya ta w działalności swej jest pochodną ciał białkowych, a szczególnie przeważa znacznie najsilniej się nawet lekarstwa.

Autor podaje w końcu objaśnienie przypuszczalnego przebiegu tej działalności.

Z pomiędzy wyleczonych pacyentów obserwowano dwóch w dalszym ciągu i stwierdzono, iż od trzech miesięcy nie pojawiły się u nich laseczniki.

Paryż 15go stycznia. Carnot daje wieczorem obiad na cześć księcia czarnogórskiego.

Paryż 15 stycznia. Jenerał Bruyère otrzymał wielki krzyż, a pułkownik Lichtenstein krzyż komandorski rosyjskiego orderu św. Stanisława.

Madryt 15go stycznia. Przypuszczają tu, że osoba aresztowana w Olot jest nihilistą zaprzyjaźnionym z Padlewskim, który pragnie wprowadzić policyę na mylne tory; podług zeznań, nieulegających wątpliwości, znajdował się zaaresztowany w dniu, kiedy Seliwerstow zamordowanym został, w Geronie.

Rzym 15 stycznia. Ajent rosyjski przy Watykanie Izwolski wyjechał do Petersburga po nowe instrukcye do dalszych rokowań z Watykanem, szczególnie co do zamianowania arcybiskupa Mohilewskiego.

Neapol 15 stycznia. Ponieważ wybuchły ponownie zaburzenia na uniwersytecie, przeto zawiesili profesorowie swe wykłady, a uniwersytet został zamknięty.

Petersburg 15 stycznia. Ajencya północna zaprzecza doniesieniom o ustąpieniu ministra oświaty. (Wspominamy w „Przeglądzie politycznym“ o podanej przez *Kreuz Ztg* wiadomości, jakoby car ministrem oświaty zamianował Pobiedonoscewa. Tej wiadomości zaprzecza tedy Ajencya północna. *Przyp. Red.).*

Belgrad 15 go stycznia. Król przyjmował po raz pierwszy bułgarskiego ajenta dyplomatycznego.

Belgrad 15 stycznia. Z powodu święta Nowego Roku odebrał król i rejenci zwykłe gratulacye.

Belgrad 15 stycznia. W kołach bliskich rządowi utrzymują, że rejencya i rząd roztrząsają podstawy, na jakich oprzećby można *modus vivendi,* regulujący stosunki rodziny królewskiej.

Od Administracyi „Czasu.“

P. Felicya Koźmianowa nadesłała dla weteranów polskich z r. 1831 w Anglii 20 złr., dla Stowarzyszenia czci i chleba w Paryżu 10 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwraca się uwagę.

W królewskim pruskim obwodzie rejencyjnym Wiesbaden znajduje się Wied Selters, Selters pod Weilburg a. d. Lahn, Oberselters i Niederselters. W trzech ostatnich miejscach są w ruchu zdroje mineralne, które wszystkie mają nazwę wody selcerskiej. Jednak tylko w

Niederselters

znajduje się w posiadaniu królewskiego pruskiego dominialnego skarbu znany od kilkunastu lat zdrój mineralny, który słynnej wodzie nadał swoją nazwę. Jego wytwory rozsyła się bez wszelkich zmian i dodatków jako czysto naturalną wodę. Zwraca się na to szczególną uwagę Szan. Kupujących i uprasza się przy zakupnie żądać wyraźnie „Niederselters.“ (217 1-18)

Niederselters, w grudniu 1890.

Königlich Preussisches Brunnen-Comptoir.

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokułowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia **w Krakowie** u ap.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (57 23-24)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 10	Anglobanki	165 —
srebrna „	91 50	Uniony	243 —
4% złota	108 50	Bankvereiny	116 50
5% pap. nieop.	103 05	Akcye Länderbank.	217 —
Akcye Ban. Aus.-W.	993 —	„ kol Kar. Lud.	209 37
„ kredytowe	307 25	„ „ lwowsko-czerniow.	232 12
Londyn	114 10		
Napoleony	9 03½	„ „ południ.	131 —
Dukaty	5 37	Elbethale	[illegible]
Marki	56 —	Nordbahny	[illegible]
Rubel	[illegible]	Staatsbahny	[illegible]
5% Renta węg. pap.	[illegible]	Tramway	[illegible]
„ „ złota	[illegible]	Tytoniowe	[illegible]
Losy kredyt.	[illegible]	Ruble	134 —
Losy tureckie	[illegible]		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 stycznia.

Banknoty austr.	178 15	Listy likw. pol.	[illegible]
Krótki Wiedeń	177 90	Akc. kol. Kar. Lud.	[illegible]
Banknoty ros.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. pol.	[illegible]	[illegible]	[illegible]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 50	91 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 40	93 50
4½% gal. Obligacye pożyczka krajowa	97 75	98 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% oblig. komun. gal. Bank. krajowego	[illegible]	[illegible]
5% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne z odsetkami. Za 100 zł. w. a. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy Banku krajowego	98 —	99 —
4½% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
5% „ „ „ 54 let.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. we Lw. prem.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ nieprem.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	98 —	98 75
4% Listy zast. ziem. w Krak. 36 let.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% obl. Kr. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	232 —
Galic. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie „ po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
„ węgier.	[illegible]	[illegible]
„ włosk.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Buda-Pest.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 14 stycznia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% „ srebrna	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota	[illegible]	[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 m. k.	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860 „ 500 zł.	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
5% Renta węg. papierowa	[illegible]	[illegible]
4% „ „ złota	[illegible]	[illegible]
4½% Obl. poż. kolej. węg. (za Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	[illegible]	[illegible]
4½% „ Galic. poż. kraj. z r. 1883	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ z r. 1884	[illegible]	[illegible]
4½% gal. Obligacye propinacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku po 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz. 160	[illegible]	[illegible]
Credit-Bank węgierski 200	[illegible]	[illegible]
Oesterr. Länderbank 200	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank 200	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Węg. Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Półn. 1000	[illegible]	2800

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost. 200 „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4½% Boden-Credit Allg. złotem pl.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ papier.	[illegible]	[illegible]
4½% Zakł. kred. w Krak. 36-let.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ 56-let.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 56-let.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Bank. hip. w Lwowie prem.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Bank. kraj. 51½ let.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Węg. Banku hipot. prem.	[illegible]	[illegible]
Prioryjety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4%	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	[illegible]	[illegible]
„ nieopod. „ 5%	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
„ „ złot. 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Węg. Wschod. I. Em. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ II. Em. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nordost. 200 „	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Pest.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruckie	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austryackie	[illegible]	[illegible]
„ „ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salmowskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	[illegible]	[illegible]

Lwów 14 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ 41-letn.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 41-let.	[illegible]	[illegible]
5% „ Banku hip. prem.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ nieprem.	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. kom. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligi pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
4% Obligacye propinacyjne	[illegible]	[illegible]

Warszawa 14 stycznia.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne ser. I	[illegible]	[illegible]
4½% likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
warszawskie ser. I	[illegible]	[illegible]
„ II	[illegible]	[illegible]
„ III	[illegible]	[illegible]
„ IV	[illegible]	[illegible]

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego** **w Krakowie, Rynek, l. 30.** **Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.**

Opuścił prasę najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1891

z powiększonym działem informacyjnym.

Cena egzemplarza mocno oprawnego w tekturkę **50 ct.** — **Z przesyłką rekomendowaną 75 ct.**

Główny Skład w Drukarni „Czasu“ w Krakowie. Do nabycia w każdéj Księgarni i niektórych Handlach.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Gimnast. leczenie chorób niewieścich

według metody THURE-BRANDTA, opracował *Dr. Wład. Harajewicz.*

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.

Pamiętnik I Zjazdu Chirurgów Polskich

zgromadzonych w Krakowie w dniu 16 i 17 października 1889 r.

Z TRZEMA TABLICAMI.

Cena 10 złr. (193-1-3)

Biuro informacyjne nauczycielskie

Mme STÉPHANIE

w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,

poleca: 1) **Niemkę** z doskonał. angiel., franc., muzyką, śpiewem i rysunkami; 2) Nauczycielkę **śpiewu i muzyki** (Polkę), mogącą oraz udzielać języków i przedmiotów szkolnych; 3) Polkę z doskon. **niemiec.,** średniem franc. i muzyką; 4) Polkę z doskon. niemiec., franc. i rysunkami; 5) Bony **Niemki** i Polki różnego uzdolnienia. (255-1-3)

Kamienica

jest do sprzedania z wolnej ręki przy ul. Sławkowskiej pod L. 23. (257-1-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Ludmiły Skowrońskiej

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

poleca:

Francuskę młodą, wychowankę klasztoru; **Niemkę** chlubne mającą świadectwa, posiadającą francuski język i muzykę; **Kilka nauczycielek Polek,** z wyższem wykształceniem, muzyką, mogące udzielać rysunkow; **Bony Niemki** z dobremi świadectwami; **Bonę Szwajcarkę.** (256-1-2)

OGŁOSZENIE.

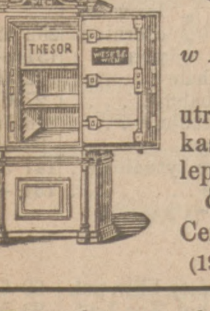
W myśl § 30 ust. o Reprezentacyi powiatowej podaje się do wiadomości opodatkowanych powiatu Chrzanowskiego, że preliminarz powiatowy na rok 1891 został w biurze Rady powiatowej wyłożony, gdzie może być przeglądanym w godzinach urzędowych przez dni 14, licząc od daty niniejszego ogłoszenia. (195-1-3)

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów, dnia 14 stycznia 1891 r.

Prezes: *A. Wodzicki* m. p.

KASY.



SKŁAD WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13,

utrzymuje wielki wybór kas ogniotrwałych z najlepszej fabryki **Wiesego & Comp. w Wiedniu.**

Ceny bardzo przystępne. (194-1-)

Zupełne wyleczenie każdej choroby szyi i piersi.

Słynne w świecie. Przez 50 lat wypróbowane i także w najgorszych wypadkach jako świetne uznane. Gdzie jeszcze jakakolwiek pomoc możebna, poręcza się za skutek. — Na odpowiedź proszę dołączyć markę. (218-1-2)

M. Dörfschlag

w **Berlinie S.,** Grünnstrasse 32 I.



Para siwych koni powozowych

jest do sprzedania. Wiadomość w **willi Wenecya u stangreta Michała.** (189 2 3)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2545-9-14)

rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,

handel dowozowy herbat i rumu w **Bernie moraw.**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

otrzymała na skład główny najnowsze dzieło

Eu... Heleniusza

pod tytułem:

WIZERUNEK Rzeczypospolitej Polskiej,

2 tomy w 8-ce.

Cena 8 złr. austr.

Poprzednio wydane dzieła tego autora są w tejże księgarni na składzie. (26-5-6)

Straszna nędza ogarnęła nieszczęśliwą rodzinę składającą się z 6 osób. Matka czworga dzieci jest wskutek choroby zupełnie ułomną i nieudolną do pracy, ojciec nie mogąc utrzymać rodziny ginie wraz z żoną i dziećmi w ostatniej nędzy. Udaje się więc do czułych serc Szanownej Publiczności o łaskawe nadesłanie jakichkolwiek datków pod adresem: **Jan Fik w Tarnowie ul. Kantorówka.** (248-3-3)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (255-20-)

Pożyczki pieniężne

udziela osobom mogącym zwrócić pożyczkę, dyskretnie na akcept lub rewers dłużny na mierne odsetki, zwrot pożyczki w małych spłatach, **ajencya Gelb w Budapeszcie,** Karlsring 13. Do zapytań należy dołączyć 2 marki pocztowe na zwrotną odpowiedź. (244 2-3)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

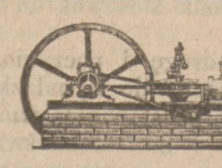
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(115 11-24)



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1943-78-100]

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1 złr. 50** cent.

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe

bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w Wiedniu X. (93-17-)

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca na Karnawał:

Rękawiczki balowe damskie i męzkie w najnow. odmianach,
Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane,
Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-12-)

Krakowskie kiełbasy

nadziewane szynkami i polędwicami,

paczkę 5-kilową opłatnie za 4 złr. 50 ct. za zaliczką wysyła (62-6-7)

Fabryka masarska w Krasnem (dworzec kolejowy).

SERY:

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
DESEROWY „	„ —·30

JAJA po cenach targowych (2232 8-)

w Mleczarni Dobrzyńskiej.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-47-60)

Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy

„Z PORĘKĄ NIEOGRANICZONĄ“

przyjmuje wkładki oszczędnosci za proc. 6%, oraz **eskontuje weksle za proc. 7%.** (184 3 6)

DYREKCYA.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (171-99-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie

ALBUMY,

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki,

poleca (166 24-)

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.

ZASTĘPSTWO BORDEAUX.

Stara firma win w Bordeaux, dostarczająca od wielu lat znaczniejszym właścielom dóbr w Galicyi i w Królestwie Polskim (szlachcie) swoich win, życzy sobie wejść w stosunek z pewnym panem dobrego domu, obcującym w tych kołach. — Oferty pod **E. G. 2146** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maas) w Wiedniu.** (150-2-2)

Ekonom, Szlązak, żonaty, bezdzietny, który samodzielnie prowadził gospodarstwo rolne, leśne, stawowe, gorzelniane na Szląsku i w Galicyi, poszukuje posady. Adres: **W. W.** poste restante **Kalwarya.** (247-2-3)

Stary Koniak

destylowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

(2483-31-)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (169 52)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej



(41-21-)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., także najl. **miód w plastrach** w pudełkach od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 cnt. z opak., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (99-13 26)

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

CONCORDIA

NAJSTARSZY **Zakład pogrzebowy** *w Krakowie,*

urządza pogrzeby wspaniałe i skromne według 4 klas. Posiada **trumny** prawdziwe **niklowe, stalowe, cynkowe, dębowe** oraz **miękkie.** Wybór **wieńców** i **szarf.** Najwspanialsze **karawany** i powozy. Konie do wyboru. Magazyn wszystkich przyborów pogrzebowych. **Faktorów** Zakład nie utrzymuje, dlatego ceny są przystępne. Zamówienia przyjmuje w własnej realności przy ulicy Zwierzynieckiej L. 32 w Krakowie.

J. K. Pękalski,

(2599-8-10) właściciel Zakładu.

Pełnomocnik dóbr

godny całego zaufania; praktycznie i teoretycznie w administracyi, także we wszystkich działach gospodarstwa, a szczególnie w gorzelnictwie wykształcony; w sile wieku, w posiadaniu znacznej kaucyi, czynny tylko w dwóch skarbach przeszło lat 23 i szczycący się wszechstronnem uznaniem swej pracy, z najlepszemi poleceniami znanych właścicieli, życzy sobie zmienić posadę. — Łaskawe zgłoszenia bez pośrednictwa przyjmuje pod lit. **L. D. D.** Administracya „Czasu“. (245-2-3)

NOWO OTWORZONY

zakład tapicer.-dekoracyjny

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1,

poleca:

meble i pokrycia meblowe z pierwszych fabryk francuskich i krajowych, portyery, firanki, dywany, materace, kołdry, makatki, poduszki, parawany, ekraniki i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich urządzań apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, zakładania firanek, dywanów, tapetowania pokoi i wszelkich innych dekoracyj. — Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szan. Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału jakoteż przystępnych cen i gustu.

(2722 7-15) **Stachowski i Kiełpiński.**

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (167 96-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie.

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, nowo wystawiona, w bliskości plantacyj, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Czasu.“ (2774-6-6)

Woda kolońska

prawdziwa i angielska,

papier teint, wyciąg szpilkowy, mydła i **parfumerye** francuskie, angielskie i krajowe, prawdziwe i świeże — tylko u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (172-1-)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2463-12 52)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. miesz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano	(pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „	(poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł.	(poc. osobowy 418) do Orłowa, Now Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy	(poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł.	(poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz.	(poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-46-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:

Prospekt na pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t. „Bluszcz“ i na różne wydawnictwa Michała Glücksberga, księgarza w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*